

Aleksander KWIATEK

Stanisław Cat-Mackiewicz i środowisko wileńskiego „Słowa” wobec Górnego Śląska (1922–1939)

Mackiewicz niewątpliwie był jednym z najbardziej oryginalnych myślicieli politycznych II Rzeczypospolitej. Wilnianin, choć urodzony w Petersburgu, konserwatysta, rzecznik idei jagiellońskiej, zagorzały zwolennik Józefa Piłsudskiego, poseł, redaktor wileńskiego „Słowa” – zaliczany do wąskiego grona znanych publicystów międzywojnia (Adolf M. Bocheński nazwał go „najświeższym”¹), który swym pisarstwem wywierał niekiedy znaczący wpływ na politykę². Kresowiak, a pragnący uchodzić jeszcze za „kresowca” najwyższej miary, spokrewnionego lub spowinowaconego z typem „przedzoborowego Polaka”, „który [to typ – A.K.] załamał się w innych dzielnicach Polski w ciągu wieku XIX i zniknął niemal doszczętnie, na kresach pulsuje jeszcze w atawistycznych odruchach krwi”³. W tym wizerunku umieszcza też najlepsze cechy szlacheckiej polskości utrwalone w zmitologizowanej tradycji patriotyzmu, tolerancji, otwartości na inne kultury. Warszawskiej „stołeczności”, wielkopolskiej „solidności i pracowitości”, małopolskiej „kulturze i rutynie” przeciwstawia kresowość charakteryzującą się „inicjatywą, rozmachem i optymizmem”⁴.

¹ A.M. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937; wznowienie z przypisami M. Zakrzewskiego i wstępem K.M. Ujazdowskiego, Kraków–Warszawa 2009, s. 32.

² A.M. Bocheński, *Roman Dmowski i Stanisław Mackiewicz*, „Słowo” 1934, z 26 I, nr 25, s. 3–4.

³ S. Mackiewicz, *Daleki wschód Polski*, „Przegląd Współczesny” 1922, nr 3, s. 213.

⁴ *Ibidem*, s. 215.

Na łamach wileńskiego „Słowa” Śląsk pojawia się najczęściej w formie PAT-owskich komunikatów, rzadziej w postaci większych artykułów, jeśli już, to przeważnie autorstwa właśnie Mackiewicza i Władysława Studnickiego, a incydentalnie Adama Romera, Waleriana Charkiewicza, Ksawerego Pruszyńskiego – znakomitego reportażysty, czy Witolda Hulewicza – publicysty i pisarza. W porównaniu z krakowskim, a później krakowsko-warszawskim „Czasem”⁵ czy z „Dziennikiem Poznańskim”⁶ – pism wywodzących się z tego samego co „Słowo” obozu, a przez to w jakimś sensie sobie bliskich – materiałów śląskich nie było w nadmiarze.

W mieście nad Wilią, żyjącym głównie problemami Kresów i polskiego Wschodu, pozostawało niewiele miejsca dla Śląska, chyba że były ku temu wyraźne powody. Relacje ze Śląskiem miały najczęściej wymiar nieformalny, prywatny, personalny, na zasadzie reminiscencji i osobistych kontaktów. Z Wilnem złączył swe losy Alfons Parczewski⁷ – rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, który na przełomie wieków działał na odcinku zachodnim i śląskim (wraz z siostrą Melanią)⁸. Z wileńskim „Słowem” związany był przez jakiś czas prof. Wincenty Lutosławski, wybitny filozof, twórca ruchu eleuzyjskiego, nader popularnego na Śląsku. Na uniwersytecie pracował prof. Feliks Koneczny, autor poczytnych *Dziejów Śląska*. Trzeba tu wspomnieć o ks. Janie Rzymelce, krakowsko-wileńskim misjonarzu, rodem ze Śląska, m.in. wykładowcy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego, czy o Kornelu Michejdzie – prof. tegoż uniwersytetu, chirurgu. Ci dwaj ostatni zorganizowali w Wilnie w listopadzie 1931 roku „Miesiąc propagandy Śląska” – cykl imprez o edukacyjno-patriotycznym charakterze. Na jednym z zaproszeń znajdujemy takie oto słowa: „Górny Śląsk nie jest cukrową sielanką. Nie jest też pełnym gestu dramatem. Jest prozą życiowej mądrości. Dużo tam pracy realnej i dużo kamieni”⁹. Kampanii o podobnym znaczeniu i zasięgu nigdy już nie zdołano w przyszłości powtórzyć.

W sumie dość luźne związki między Wilnem, ziemią wileńską a Górnym Śląskiem stanowiły wyraz istotnych różnic społeczno-gospodarczych, kultural-

⁵ J. Kwiatek, A. Kwiatek, *Sprawy śląskie na łamach krakowskiego „Czasu” (1921–1934)*, „Zaranie Śląskie” 2006, nr 11, s. 65–82.

⁶ Wzmianki o Śląsku czy szersze opisy pojawiają się w „Dzienniku Poznańskim” w prawie co drugim numerze.

⁷ Zob. np.: Cat, *Rektor Parczewski*, „Słowo” 1922, z 31 X, nr 77, s. 2; *Nasi kandydaci*, „Słowo” 1922, z 4 XI, nr 80, s. 3; *Rektor Parczewski o numerus clausus*, „Słowo” 1922, z 10 XII, nr 110, s. 3.

⁸ *Z całej Polski*, „Słowo” 1923, z 11 VII, nr 149, s. 1 (m.in. obszernie informacje o otwarciu 30 września 1923 r. w Królewskiej Hucie Czytelnii im. Melanii Parczewskiej).

⁹ *Miesiąc propagandy Śląska*, „Słowo” 1931, z 29 XI, nr 276, s. 2.

nych, a zwłaszcza politycznych, które istniały między poszczególnymi częściami państwa u początków niepodległości. Świadczyły o jego znacznej dezintegracji mającej swoje zakorzenienie w rozbiorach, a w przypadku Górnego Śląska – w głębokiej historii (odpadł przecież od Korony jeszcze w średniowieczu). W okresie międzywojennym Wilno z jednej a Śląsk i Katowice z drugiej strony to – by tak rzec – antypody II Rzeczypospolitej, organizmu państwowego o niejednorodnej strukturze, o dychotomicznym poczuciu tożsamościowym jego mieszkańców, niespójnego wewnątrz i o niedookreślonej myśli przewodniej. Dość powiedzieć, iż w następstwie kwerend przeprowadzonych w katowickiej „Polonii”, pod kątem jej zainteresowań Kresami Północno-Wschodnimi, oraz w wileńskim „Słowie”, z punktu widzenia obecności na jego łamach spraw śląskich, rysuje się teza o raczej przeciętnym poziomie wzajemnej eksploracji tematów, poza naturalnie wyjątkami, potwierdzającymi jedynie regułę.

Traktując rzecz chronologicznie, należałoby zauważyć, iż Śląsk po raz pierwszy pojawia się u Mackiewicza w jego broszurze pt. *Statut Litwy Środkowej*, wydanej w styczniu 1922 roku¹⁰, a więc na kilka miesięcy przed ukazaniem się pierwszego numeru „Słowa” (1 sierpnia 1922 r.). Służy mu jako motyw w obronie autonomii zajętego 9 października 1920 roku przez gen. Lucjana Żeligowskiego obszaru. Wobec silnych tendencji unifikacyjnych z Rzeczpospolitą, ujawniających się i w Wilnie, i w Warszawie (ostatecznie 20 lutego 1923 roku Sejm Wileński podjął decyzję o pełnej inkorporacji do Macierzy), Mackiewicz starał się przekonać o korzyściach płynących z utrzymania formalnej odrębności okręgu wileńskiego, na wzór choćby województwa śląskiego. Nie chodzi o śląską powtórkę, o proste przeniesienie śląskich rozwiązań. „Statut śląski – jak pisał – został uchwalony na żądanie ludności śląskiej, dla zwiększenia widoków pomyślnego plebiscytu. U nas jest przeciwnie. U nas ludność wileńska nie życzy sobie nawet pozoru, który by oddzielał ją od Polski, drażni ją, aby miała być mniej lub bardziej polską niż obywatele Rzeczypospolitej zamieszkali w Warszawie czy Krakowie”¹¹. Przez autonomię szukał sposobu na zdynamizowanie kresowej polskości, również z myślą o wskrzeszeniu jagiellonizmu. „Nie uważamy za stosowne wyrzekać się tego, że autonomia Wileńszczyzny może stać się bazą nowego wpływu kulturalnego i politycznego na ziemię sąsiadującą z Litwą Środkową”¹². Podobnie jak Piłsudski¹³, Mackiewicz – jak można sądzić – stał na gruncie litewskości w historycznym rozumieniu Litwy jako podmiotu,

¹⁰ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1987, s. 139 i n.

¹¹ *Statut Litwy Środkowej*, Wilno 1922, s. 27.

¹² *Ibidem*, s. 7.

¹³ R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 279 i n.

unijnie złączonej z Koroną. Takie podejście nie wykluczało wewnętrznych podziałów etnicznych i narodowych. Ujmując kwestię dosadnie, przekonany o możliwości odnowienia historycznej struktury nie uznawał Litwy Kowieńskiej. Żył ponadto ideą federalizmu występującego pod różnymi postaciami: np. federalizmu pepesowskiego i polskiej lewicy, przede wszystkim jednak koncepcji sformułowanej przez Michała Bobrzyńskiego jeszcze w lipcu 1919 roku na łamach krakowskiego „Czasu”, a później wyłożonej w odrębnej broszurze¹⁴, czy nawet projektu Wojciecha Korfatego sprowadzającego się do utrzymania zaborowych odrębności w ramach wspólnego organizmu¹⁵. Był przekonany, iż Rzeczypospolitej nic tak nie szkodzi jak „bezsensowne malowanie jej jednym po-kostem”¹⁶.

Przynajmniej na początku wspomniany Korfanty był głównym źródłem i powodem śląskich impresji Mackiewicza; był uosobieniem człowieka Zachodu, często podkreślającym swój okcydentalizm przez konfrontację poglądów z ludźmi polskiego Wschodu. W ocenie Cata uchodził za groźnego przeciwnika Piłsudskiego, zdeterminowanego w dążeniach zmierzających do odwrócenia Polski od kresów, niegodzącego się na politykę wschodnią Marszałka. Mackiewicza niepokoił dynamizm utalentowanego politycznie Ślązaka aspirującego do najwyższych stanowisk w państwie. Dał temu wyraz w kilku komentarzach. W znanym sporze Naczelnika z Narodową Demokracją o premierostwo dla Korfatego w lipcu 1922 roku zdecydowanie poparł racje i argumenty tego pierwszego. Korfantemu odmówił niezbędnych w tym względzie kwalifikacji. Pisał, że choć to „wspaniały organizator i mówca wiecowy, trybun robotniczy”, jednak „nie nadaje się na tak odpowiedzialne stanowisko”. Popierany „przez Narodową Demokrację i część prawicy sejmowej” jest „typowym przedstawicielem lewicy społecznej [sic! – A.K.], której łatwiej jest burze wywoływać, niż je uciszać”¹⁷.

Choć opinie Mackiewicza o Korfantym dalekie były od jednoznaczności, to jednak przeważał w nich akcent ujemny. Na przykład gdy Korfanty wszedł do rządu Wincentego Witosa w randze wicepremiera (27 października 1923 r.), „Słowo” podnosiło, że „jest to człowiek par excellence mocny i nieustraszony. To jest człowiek bezwzględnych czynów. Nie wierzymy w to, żeby p. Korfanty mógł być partyjnym człowiekiem, nie bardzo wierzymy nawet, żeby miał

¹⁴ M. Bobrzyński, *O zespoleniu dzielnic Rzeczypospolitej*, Kraków 1920, passim.

¹⁵ S. Kutrzeba, *O konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1919, przedruk [w:] S. Kutrzeba, *Swoistość polskiej kultury i jej stosunek do Zachodu. Wybór pism*, wstęp S. Grodziski, Kraków 2006, s. 286 i n.

¹⁶ Cat, *Artykuł napisany niechętnie*, „Słowo” 1924, z 8 X, nr 229, s. 1.

¹⁷ Cat, *Rząd rektora Nowaka*, „Słowo” 1922, z 2 VIII, nr 2, s. 1; zob. także: *Korfanty wydaje odezwę*, „Słowo” 1922, z 2 VIII, nr 2.

jakąkolwiek ideologię polityczną, ale wierzymy, że chce ładu i porządku”¹⁸. Nawiązując do jego silnej osobowości, w innym miejscu gazeta dodawała, że „naród chce być rządzony, chce mieć rząd silnej ręki”¹⁹. Pochwalano działania wicepremiera, odpowiedzialnego głównie za gospodarkę i finanse, gdy ściągał zaległości podatkowe od „wielkiego przemysłu” i to „w wysokowartościowych dewizach”²⁰. W ocenach pojawiały się też znaki zapytania i wątpliwości. W jednym z komentarzy Cat nazwał Korfantego „multimiliarderem w markach polskich”, znajdującym się „dopiero na początku swej kariery finansowej”²¹. W Korfantym widział rzeczywistego twórcę zniechęconej „Chjeno-Piastowego” bloku, polityka, który przez współpracę z Witosem opowiedział się po stronie zwolenników reformy rolnej, zdecydowanie zwalczanej w środowisku kresowego ziemiaństwa. Mackiewiczza przerażała głębokość planowanych zmian i przekonanie, iż uderzają one w ziemiaństwo, osłabiając polskość na Kresach. Nigdy nie zapomniał Korfantemu jego oświadczenia wygłoszonego 23 stycznia 1923 roku z trybuny sejmowej, w debacie nad *exposé* premiera gen. Władysława Sikorskiego, że „nie ma nic przeciwko temu, by obszarnicy zniknęli z kresów”²².

Mackiewicz należał do tych publicystów i polityków (o jego możliwościach i talentach w tym względzie niechaj świadczy fakt doprowadzenia do spotkania w Nieświeżu Piłsudskiego z ziemiaństwem w 1926 roku), którzy za nabytki na Wschodzie gotowi byli do rezygnacji ze Śląska²³. Wprawdzie nie mówi tego wprost, lecz świadczy o tym charakter i klimat jego publicystyki, z ukrytą intencją, że za Kowno oddałby wszystko. Bez Śląska Polska musiałaby sobie jakoś poradzić, lecz bez całych Kresów Wschodnich w dalszej perspektywie byłoby to raczej niemożliwe, gdyż Kresy stanowią rzeczywistą miarę jej suwerenności. W dwa lata po przejęciu części obszaru plebiscytowego przez Rzeczpospolitą bodaj jako pierwszy z ówczesnych publicystów (i chyba jedyny)

¹⁸ *Po rekonstrukcji*, „Słowo” 1923, z 7 XI, nr 248, s. 1.

¹⁹ *Wobec porażki*, „Słowo” 1923, z 11 XI, nr 252, s. 1.

²⁰ *Akcja p. Korfantego*, „Słowo” 1923, z 11 XI, nr 252, s. 2.

²¹ Cat, *Culpa, in non faciendo*, „Słowo” 1923, z 28 X, nr 241, s. 1.

²² Cat, *Regionalizm*, „Słowo” 1923, z 3 II, nr 27, s. 1. Mackiewicz nieco zniekształcił słowa Korfantego. Według stenograficznego zapisu miał on mianowicie powiedzieć: „Co do województw wschodnich, to tam z interesem naszej ludności rolniczej złączony jest nasz interes państwowy, i ja żadnej nie uronię łzy, jeżeli tam obszary dworskie znikną i zaludnione zostaną przez liczne rzesze walecznych chłopów polskich (Oklaski na prawicy), nie ze szkodą ludności rusińskiej, bo my tylko ziemię polską na ten cel obrócimy, a żaden Rusin ani piędzi ziemi stracić nie może”. *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927). Zbiór wystąpień parlamentarnych*, zebra. i oprac. H. Karczyńska, wprowadzenie A. Ajnenkiel, H. Karczyńska, Warszawa 1998, s. 164.

²³ Zob. S. Mackiewicz, *Historia Polski*, cz. 1: 11 XI 1918 – 17 IX 1939, Wrocław 1989, s. 10.

wystąpił z tezą o „śląskim balaście” dla państwa. Uczynił to na kanwie krytyki polityki gospodarczej Władysława Grabskiego, zarzucając jej nadmierny centralizm. Pisał w 1924 roku:

Górny Śląsk, o którego bajecznych rekordowych bogactwach czytaliśmy podczas plebiscytu, zawiódł zupełnie pokładane w nim nadzieje. Wielkie zakłady górnicze i przemysłowe są przeważnie w rękach niemieckich, prowadzą ciągły handel ze swymi centralami, pozostającymi na terytorium niemieckim – dlatego też kontrola fiskalna obrotu pieniężnego tych zakładów, ustalenie ich zysków, jest nadzwyczaj utrudnione. Z drugiej strony dzielnica śląska kosztuje skarb olbrzymie sumy. Pan Grabski też, idąc po linii najmniejszego oporu, zrzucił największy ciężar podatków na rolnictwo²⁴.

Zdaniem Mackiewicza losy Rzeczypospolitej – mimo zwycięskiej wojny bolszewickiej – będą rozstrzygać się na Wschodzie, a nie na Zachodzie. To nie Śląsk – mimo bogactw i przemysłu – będzie decydował o pozycji państwa, lecz przede wszystkim Kresy, stanowiące „wał ochrony Rzeczypospolitej”. „Wał stoi od wieków – pisał – ale mocniejszy był ongiś niż dzisiaj. Dziś brakuje mu takich bastionów, jakimi były Kamieniec, Mińsk, Dynaburg. Pozostają jednak Lwów, Łuck i Wilno, które tym bardziej cenić trzeba”²⁵.

Wobec alternatywy: Wschód–Zachód, ważniejszy powinien być Wschód, gdyż „granica wschodnia wymaga daleko większej czujności”. „Granica zachodnia – jak czytamy – podparta jest wyśmienicie jednolitym polskim składem ludności zachodnich dzielnic, czego o naszym wschodzie powiedzieć nie możemy”²⁶. Doskonale zdawał sobie sprawę, iż gwarantem polskiego Zachodu były zwycięskie mocarstwa, przynajmniej do Locarno, natomiast Wschód zdany był na własne siły. Tym większej oczekiwał opieki i troski ze strony Rzeczypospolitej. „Jesteśmy najbliższymi sąsiadami Rosji – argumentował – kraju, który służy przykładem absurdalności doktryny socjalistycznej”²⁷. Zdecydowanie odrzucał znaną tezę Romana Dmowskiego „o drugorzędności znaczenia Ziemi Wschodnich dla Polski”²⁸. W kalkulacjach redaktora „Słowa” odsuwanie się od Wschodu bezpośrednio wzmacniało Rosję, osłabiając Polskę. I z tego powodu pokój ryski, traktowany przezeń jako dzieło endecji, nazywa bez ogródek czwartym rozbiorem²⁹. Pozycję Kresów motywował głównie względami geopolity-

²⁴ Cat, *W obronie przesilenia ministerialnego*, „Słowo” 1924, z 20 IX, nr 214, s. 1.

²⁵ Cat, *Wał ochronny Rzeczypospolitej*, „Słowo” 1923, z 7 II, nr 29, s. 1–2.

²⁶ Cat, *Uprzedzenia*, „Słowo” 1924, z 21 XI, nr 215, s. 2.

²⁷ Cat, *Na posterunku wileńskim*, „Słowo” 1922, z 1 VIII, nr 1, s. 1.

²⁸ Cat, *W zasadniczej sprawie*, „Słowo” 1924, z 17 VIII, nr 186, s. 1.

²⁹ E. Czapiewski, *Koncepcje polityki zagranicznej Polski na łamach „Słowa” w latach 1922–1927*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, z. 3, s. 24.

tycznymi i wymogami polskiej racji stanu. Kontekst ów pozwalał mu też szerzej spojrzeć na Śląsk. Pisał:

Na Śląsku rewolucja socjalna bądź rewolucyjne reformy społeczne muszą, jak wszędzie, pociągnąć ruinę gospodarczą kraju, obniżenie kultury, rozstrój moralny – natomiast przypuszczać należy, że nie pociągnęłyby zniemczenia, wynarodowienia tej dzielnicy. U nas, w warunkach obecnych, gwałtowna rewolucyjna reforma socjalna pociągnie niezawodnie w skutkach odejście polskości kraju. U nas polskość szerzyła się wychodząc z góry, a nie z dołu, siły asymilacyjne polskości tkwiły w atrakcjach kultury naszej, kultury wyższej. Dlatego też zagłada wyższych warstw społeczeństwa będzie zagładą polskości. Bolszewicy w ciągu trzech lat na zabranych kresach tysiąc razy więcej i lepiej zdusili polskość, niż to potrafił uczynić rząd carski przez lat 130-ci. Nie dlatego aby rząd carski był mniej silny, lecz dlatego, że bolszewicy podcięli u podstaw kulturalną i ekonomiczną wartość elementu polskiego³⁰.

Swą publicystyką torował Mackiewicz drogę krytykom systemu wersalskiego, których najwięcej było wśród piłsudczyków i konserwatystów. Chodzi o system a nie o sam traktat, co możemy powtórzyć za Edwardem Czapiewskim³¹. Jeśli traktat – zdaniem Mackiewicza – regulował polską granicę zachodnią, to jednocześnie tworzący się na jego podłożu system pozbawiał Polskę możliwości prowadzenia aktywnej polityki wschodniej. Tę politykę rozumiał w kontekście próby naprawienia błędów popełnionych przez endecką i proendecką dyplomację polską w Rydze w 1921 roku. W wielu artykułach, zebranych w specjalnym wydawnictwie pt. *Kropki nad i* (1927), podważa idee Wersalu, wskazując na skutki, które spowodowały, a mianowicie, że definicję polityki klasycznej zastąpił sztucznym pojęciem „polityki globalnej”³², że odkurzył zapomnianą już formułę „pacyfizmu”, korzystną przede wszystkim dla Francji, że doprowadził państwa-sygnatariuszy do traktatowej równowagi politycznej, a nie rzeczywistej itp.³³ Problemem nadrzędnym pozostaje dla autora pytanie, czy Francja „w obronie integralności traktatu wersalskiego zaryzykuje tę ostatnią kroplę krwi swoich żołnierzy”³⁴. W domyśle dawał odpowiedź przeczącą. W *Kropkach nad i* uzasadniał tezę, że „w miarę wzrostu hasel pacyfistycznych, będących istotną potrzebą Francji, słabnąć będzie we Francji chęć bronięcia na-

³⁰ Cat, *Śląsk a Ziemie Wschodnie*, „Słowo” 1924, z 14 XII, nr 285, s. 2.

³¹ E. Czapiewski, op. cit., s. 26 i n.; idem, *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918–1926*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1988, nr 962, passim.

³² S. Mackiewicz, *Kropki nad i*, Warszawa 1927 (nakładem „Słowa”), s. 89.

³³ Ibidem, s. 9.

³⁴ Ibidem, s. 8.

szych terytoriów zachodnich i wzrastać będą szanse Niemiec na lokalizację za-
targu między Polską a Niemcami”³⁵.

Właściwie już od pierwszych numerów pisma zaczynają pojawiać się w „Słowie” opinie, że Niemcy z utratą Śląska nigdy się nie pogodzą, że nie zrezygnują z rewizji granic, że „pałają żądzą zemsty i czekają na sposobność ku temu”³⁶. W artykule o wymownym tytule: *Przestrogi dla Polski*, z 12 maja 1923 roku Mackiewicz wskazywał na niebywale trudne międzynarodowe położenie Polski, otoczonej „pierścieniem wrogów”, na czele z rewolucyjną Rosją „stoczoną przez bolszewizm” i Niemcami „trzymanymi na obroży przez bohaterską Francję – ale samo ich istnienie nie wróży nic dobrego dla Polski”³⁷. Nie godził się z endecką dewizą polityki zagranicznej, że „kamieniem węgielnym powstania Polski jest upadek Niemiec”³⁸. W innym tekście pisał o przekonaniu Niemców „ze Śląska i Pomorza”, że „ich pobyt w państwie polskim jest tylko tymczasowy”³⁹. Od 1923 roku Mackiewicz prorokował, że Francja (gwarant polskiej granicy zachodniej) „będzie zbliżała się do Niemiec”⁴⁰. W związku z niniejszym nadmieniał o paradoksie: „[...] mamy sojusz z Francją, m.in. przeciwko Niemcom, a jednocześnie ta sama Francja znajduje się w sojuszu z Niemcami”⁴¹. Naturalnie nie uszło jego uwadze antypolskie wystąpienie premiera Wielkiej Brytanii Jamesa Ramsay’a Mac Donalda na forum Ligi Narodów w Genewie 4 września 1924 roku, który ku zaskoczeniu ogółu zgromadzonych miał przyznać, iż popełniony został błąd w sprawie podziału Górnego Śląska⁴². Mowa ta wraz z wcześniejszymi postanowieniami konferencji londyńskiej zatwierdzającej plan Dawesa dla Niemiec, stanowiła w przekonaniu Mackiewicza czytelny sygnał do zmiany klimatu politycznego w Europie⁴³. To wszystko, jak później przyznawał, miało w prosty sposób prowadzić do Locarno (5–16 października 1925 r.)⁴⁴. Od Locarno nie widział przyszłości dla systemu wersalskiego. Zawarty wówczas sojusz francusko-niemiecki, niedający gwarancji polskiej granicy zachodniej, był ostatecznym znakiem zmieniających się układów.

³⁵ Cat, *Porażka min. Brianda*, „Słowo” 1930, z 12 VI, s. 1.

³⁶ M. Zdziechowski, *Polska a Węgry*, „Słowo” 1922, z 17 IX, nr 40, s. 1.

³⁷ Cat, *Przestrogi dla Polski*, „Słowo” 1923, z 12 V, nr 102, s. 1.

³⁸ Cat, *Z chwili bieżącej*, „Słowo” 1923, z 9 VI, nr 125, s. 1.

³⁹ Cat, *Z tamtej strony*, „Słowo” 1924, z 25 XI, nr 269, s. 1.

⁴⁰ Cat, *Zwycięstwo „Słowa” w publicystyce polskiej*, „Słowo” 1934, z 29 I, nr 27, s. 1.

⁴¹ S. Mackiewicz, *Kropki nad i...*, s. 93.

⁴² Cat, *Co nas czeka*, „Słowo” 1924, z 7 IX, nr 204, s. 1.

⁴³ Z powodu konferencji londyńskiej pisał: „Stosunki polityczne tak się ułożyły, że po 11 XI 1918 r. Niemcy nigdy nie miały tak swobodnych rąk na swojej wschodniej granicy, jak obecnie”. Cyt. za: „Dziennik Poznański” 1924, z 26 VIII, nr 196, s. 2.

⁴⁴ Cat, *Zwycięstwo „Słowa”...*, s. 1.

W ocenie polskiej opinii publicznej publicystyka Cata prowadziła w linii prostej na pozycje odnowionego aktywizmu i proniemieckiej orientacji. W dziele tym miał go skutecznie wspierać Władysław Studnicki, od 1922 roku współpracujący ze środowiskiem konserwatystów wileńskich. Zaczął on od tamtejszej „Gazety Krajowej”, dowodząc na jej łamach, że „przyjaźń z Niemcami jest warunkiem egzystencji Polski”⁴⁵. 24 lutego 1923 roku ukazał się w „Słowie” jego artykuł pt. *Polska polityka narodowościowa*, z atakiem na endecję i jej zachodnie programy. Złe stosunki z Niemcami Studnicki tłumaczył polskim nacjonalizmem na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Tekst swoją wymową poruszył koła poznańskie, dotknięte pomówieniem o rzekomą „chciwość” Wielkopolan w stosunku do obcoziemców. Oburzył się zwłaszcza „Dziennik Poznański”. Pisał z tego powodu: „Odpowiedzialność za popełnioną w druku nikczemność pada nie tylko na autora. Odpowiedzialnym jest również redaktor, a najbardziej organ sam i środowisko, jakie reprezentuje”⁴⁶. W artykule *Niemcy w Polsce* Studnicki wyrażał pogląd, iż radykalna walka z mniejszością niemiecką będzie ujemnie wpływać na dotychczasowy poziom „kultury gospodarczej Poznańskiego, Pomorza i Śląska”. Może ponadto spowodować „pogorszenie warunków gospodarczych Śląska”, a to groziłoby „zwrotem wśród tamtejszej ludności na naszą niekorzyść”, powiększając liczbę „zwolenników przynależności do Niemiec”. Apelował wręcz o umiar w działaniach, obliczony na wciągnięcie Niemców do pracy wewnątrzpaństwowej. Spodziewał się w ten sposób pozytywniejszej reakcji ze strony „przemysłowców śląskich”, mogących „odegrać wybitną rolę w organizacji przemysłu innych naszych dzielnic”. Chodziło o tworzenie dobrego klimatu do szerszej współpracy o charakterze dwustronnym⁴⁷. Współpracę tę widział w dalszej perspektywie jako „polsko-niemiecką kooperację”, z wyraźnie zaznaczonym miejscem dla Śląska, który od tego mniej więcej momentu zaczynał w germanofilskim programie Studnickiego funkcjonować jako pomost mogący ułatwić obu państwom zbliżenie⁴⁸.

Temu celowi służyła cała pomajowa publicystyka „Słowa”. Mackiewicz zdecydowanie postawił na reorientację polityki polskiej przez zawiązywanie nowych sojuszy. Dojrzewała w nim myśl do urealnienia kierunku na Niemcy, namawiał więc do paktu z Berlinem. Wzrastał jego sceptycyzm wobec Francji, zwłaszcza po Locarno, po zamachu majowym Piłsudskiego oraz po zerwaniu

⁴⁵ Cyt. za: *Przegląd prasy*, „Dziennik Poznański” 1922, z 8 X, nr 230, s. 2.

⁴⁶ *Wydawcom „Słowa” wileńskiego pod rozważę*, „Dziennik Poznański” 1923, z 4 III, nr 51, s. 2–3.

⁴⁷ W. Studnicki, *Niemcy w Polsce*, „Słowo” 1923, z 20 III, nr 64, s. 3.

⁴⁸ W. Studnicki, *Niemiecko-polska kooperacja*, „Słowo” 1924, z 30 XI, nr 274, s. 2.

w 1927 roku stosunków angielsko-rosyjskich, co odczytywał jako nader korzystną dla Polski okoliczność. „Polityka angielska – pisał – nie tylko nie będzie nam narzucać linii Curzona, lecz dla uzyskania oparcia na kontynencie będzie szła w kierunku zmniejszenia tarcia między nami a Niemcami”⁴⁹.

Na początku lat 30. w publicystyce wileńskiego „Słowa” coraz mocniej podnoszono tezę o konieczności aktywizowania obszarów pogranicza w kontekście polsko-niemieckiego zbliżenia. Na przykład odnośnie do Śląska podkreślano, że „winien stać się ogniwem współpracy gospodarczej”, co „można [...] osiągnąć tylko poprzez poszanowanie praw majątkowych i osobistych ludności niemieckiej”⁵⁰. Na pytanie: „Czy możemy pogodzić się z Niemcami?”, Mackiewicz odpowiadał: „Niemcy demograficznie obracają się w kierunku ze wschodu na zachód. Niemcy nie są zainteresowane w odzyskaniu prowincji, utraconych na rzecz Polski. Polska w kierunku zachodnim otrzymała maksimum swego programu terytorialnego”⁵¹. Wierząc w systematyczną poprawę stosunków z Niemcami, nie zakładał w tym względzie jakiś zwrotów i kryzysów, nawet po dojściu Hitlera do władzy. Na jego artykuł, zatytułowany *Hitlerowcy wobec Polaków w Niemczech*⁵², zawierający wiele pozytywnych ocen pod adresem nowych rządów kanclerskich, odpowiedziała „Polonia”, że „ślepotą polityczną nie jest w Polsce rzadka”⁵³.

Tu trzeba podkreślić, iż początkowo „Polonia” i tak zachowywała pewną powściągliwość wobec nabierającej proniemieckiego rozpędu publicystyki „Słowa”. Być może powodem był nasilający się na początku lat 30. zatarg Mackiewicza z Michałem Grażyńskim⁵⁴, co dla Korfantego było korzystne, a przede wszystkim głośny konflikt Studnickiego z wojewodą śląskim, zakończony procesem, o którym niżej. Ponadto w atakach sanacji na górnośląskiego przywódcę „Słowo” nie występowało przed szeregiem. Przeciwnie, działało z umiarem, nie przekraczając granic przyzwoitości⁵⁵. Sygnał do polemiki dała raczej „Polonia” głośnym artykułem *Przeciwko wileńskim germanofilom* z 16 września 1933 roku. Zaważył moment dojścia Hitlera do władzy i niedostrzegany przez Mackiewicza nagły wzrost rewizjonizmu niemieckiego:

⁴⁹ Cat, *Walka dwóch czerwonych sztandarów*, „Słowo” 1927, z 26 V, nr 119, s. 1.

⁵⁰ W. Studnicki, *Na marginesie ratyfikacji traktatu z Niemcami*, „Słowo” 1931, z 14 III, nr 60, s. 1.

⁵¹ Cat, *Czy możemy pogodzić się z Niemcami*, „Słowo” 1932, z 14 IV, nr 85, s. 1.

⁵² Cat, *Hitlerowcy wobec Polaków w Niemczech*, „Słowo” 1933, z 14 V, nr 130, s. 1.

⁵³ „Raj” Polaków w Niemczech w polu widzenia p. Mackiewicz, „Polonia” 1933, z 15 V, nr 3089.

⁵⁴ Cat, *Nurt historii*, „Słowo” 1931, z 22 VII, nr 165, s. 1.

⁵⁵ Zob. *Aresztowanie Wojciecha Korfantego*, „Słowo” 1930, z 27 IX, nr 222, s. 1; W. Studnicki, *Rzut oka na działalność Wojciecha Korfantego*, „Słowo” 1931, z 10 I, nr 7, s. 1.

[...] grupa konserwatystów wschodnich skupiona wokół wileńskiego „Słowa” i jego redaktora posła sanacyjnego Mackiewicza widzi zbawienie Polski i świata w sojuszu Polski z Niemcami. Szczególnie nowa polityka sanacyjna w stosunku do Rosji Sowieckiej stała się w ostatnim czasie dla tej grupy przyczyną silnego zaakcentowania jej germanofilskiego stanowiska. Do wystąpień p. Mackiewicza przyłączył się b. minister spraw zagranicznych i były poseł sanacyjny Eustachy Sapieha, który pleduje za sojuszem polsko-niemiecko-francuskim, jako kamieniem mądrości polskiej polityki zagranicznej⁵⁶.

Filogermanizm Cata, choć jego biograf kwestię stosunku do Niemiec redaktora wileńskiego „Słowa” nazwie proniemieckością (i nie bez słuszności)⁵⁷, stanowi najważniejszą cechę różniącą go od Korfantego, przywódcy śląskiego, a przy tym frankofila – by tak rzec – pełnego. Korfanty intensywnie studiował stosunki francusko-niemieckie, szukając wskazówek dla własnych działań opozycyjnych w Prusach i Rzeszy. Tak jak do I wojny światowej Francja ze swymi kilkoma rewolucjami i społeczeństwem wszechstronnie rozwiniętym stanowiła dlań wręcz modelowy przykład narodowego życia, to po I wojnie źródłem politycznej inspiracji okazał się właśnie traktat dzięki swoim ideom – ładu, demokratyzacji, obywatelskości. Był bodaj jedynym politykiem, który Francji przypisywał decydującą rolę w dziele przyłączenia części Górnego Śląska do Polski. Uważał, że polityka Francji pod tym względem przyniosła więcej aniżeli działania Piłsudskiego⁵⁸.

Pewną kulminację spór „Słowa” z „Polonią” osiągnął na tle oceny polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji z 26 stycznia 1934 roku, traktowanej przez Cata jako szczyt osiągnięć dyplomacji piłsudczykowskiej, w przeświadczeniu Korfantego zaś stanowiła ona przejaw jej słabości i dowód porażki. W deklaracji upatrywał Mackiewicz swoje nadzieje na zredefiniowanie polityki polskiej, z wyraźnym przesunięciem jej środka ciężkości na Wschód. W swoich ukłonach wobec Niemiec szedł więc znacznie dalej niż wymagała tego konieczność. Dla Korfantego z kolei nie ulegało wątpliwości, że to kardynalny błąd. Nazywał Mackiewicza, chyba przesadnie, „najgorętszym w Polsce zwolennikiem Hitlera”, orędownikiem „polsko-niemieckich działań przeciwko bolszewizmowi”, podpisującego się pod hasłami kanclerza III Rzeszy, że „Europa powinna podjąć walkę krzyżową przeciw Rosji Sowieckiej, ogniem i mieczem wytepić bolszewizm”. Zdaniem Korfantego Mackiewicz nie mógł zrozumieć, że „dla Hitlera krucjata przeciwko Sowietom jest tylko taktyką, pod którą ukrywa cele

⁵⁶ „Polonia” 1933, z 16 IX, nr 3211.

⁵⁷ J. Jaruzelski, op. cit., s. 191–192.

⁵⁸ Cyt. za: A. Kwiatek, *Wojciech Korfanty wobec idei demokratycznego państwa*, „Kwartalnik Opolski” 2006, nr 1, s. 9 i n.

zaborcze i imperialne Trzeciej Rzeszy, wymierzone przeciwko Polsce”⁵⁹. W innym miejscu podnosił, że „kto nie przyznaje się do anty bolszewizmu, ten musi iść z Niemcami”. W oparciu o krytykę „wschodniej” publicystyki Mackiewicza, Korfanty formułował szerszą uwagę, że „znajomość spraw niemieckich w centralnej, a przede wszystkim wschodniej Polsce jest bardzo słaba”⁶⁰. Na łamach „Polonii” pojawiały się też kąśliwe pod adresem konserwatystów wileńskich docinki, że są z jednej strony archaiczni i tradycyjni, a z drugiej – zaborczy i autorytarni⁶¹. Aby osiągnąć zamierzony efekt, posiłkowano się w tym celu często parafrazą tekstów samego Mackiewicza, gdy np. pisał o „pomajowej erze litewskiej w Warszawie” czy o Wilnie jako najbardziej „miarodajnym mieście”⁶². Mackiewicz odwzajemniał się Korfantemu, że służy polityce francuskiej⁶³, a inicjatywę Frontu Morges kojarzono aluzyjnie z pieniędzmi francuskiego sztabu generalnego⁶⁴.

Pewną sensację, nie tylko w światku dziennikarskim, wzbudzały prowadzone przez środowisko wileńskiego „Słowa” w latach 30. wspomniane spory z Michałem Grażyńskim. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby sprawa dotyczyła doktrynalnych przeciwników politycznych, lecz przecież obie strony na swój sposób łączył podobny stosunek do Piłsudskiego. Do walki z Grażyńskim jako pierwszy przystąpił interesujący się Śląskiem Studnicki, w kontekście poprawy bilateralnych stosunków z Niemcami. Śląsk znał nie tylko z opisów, lecz także z autopsji; w 1925 roku spędził tam „kilka tygodni dla zbadania stosunków”⁶⁵, drugie odwiedziny miały miejsce w 1927 roku⁶⁶. Jako zwolennika ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków z Niemcami Studnickiego drażnił państwowy szowinizm wojewody, okazywany wobec Niemców, prowokowanie przezeń przeróżnych napięć na tle narodowym z wykorzystaniem Związku Powstańców Śląskich w charakterze bojówek – jego zdaniem – siejących terror. Już podczas drugiej swojej śląskiej podróży miał napisać artykuł pt. *Precz z Grażyńskim*, ostatecznie

⁵⁹ *Bolszewizm, hitleryzm i p. Cat-Mackiewicz*, „Polonia” 1936, z 22 XI, nr 4350.

⁶⁰ *Polonofilizm niemiecki*, „Polonia” 1937, z 11 VII, nr 4574.

⁶¹ *Ex occidente lux*, „Polonia” 1937, z 18 VII, nr 4581.

⁶² *A kiedy „okres zachodni”*, „Polonia” 1935, z 20 VI, nr 3838.

⁶³ *Cat, Niezależna polityka Polski. Niezależna polityka Niemiec*, „Słowo” 1935, z 29 I, nr 28, s. 1.

⁶⁴ *Znów o „Froncie Morges”*, „Polonia” 1937, z 11 XII, nr 4726; *Napaść nikczemna a bezpodstawna*, „Polonia” 1938, z 4 IX, nr 4986.

⁶⁵ *O metodę rządzenia Śląskiem. Wład. Studnicki contra woj. Grażyński. Proces Władysława Studnickiego o zniesławienie wojewody Grażyńskiego*, Wilno 1933, s. 65–66.

⁶⁶ W. Janota, *Glossy górnośląskie. Władysław Studnicki*, „Śląsk” 2003, nr 11, s. 81; idem, *Dla Śląska. Szkice o sławnych Polakach*, Katowice 2008, s. 217 i n.

wstrzymany przez Mackiewicza na etapie druku⁶⁷. W grudniu 1930 roku – jak nadmieniał – przygotował „memoriał w formie listu do Marszałka Piłsudskiego, dowodząc potrzeby usunięcia wojewody Grażyńskiego”, jednak bez jakiegokolwiek skutku⁶⁸. Gdy zatem 21 stycznia 1931 roku polski minister spraw zagranicznych August Zaleski musiał na forum Ligi Narodów tłumaczyć się z zarzutów zgłaszanych przez swego niemieckiego odpowiednika Juliusa Curtiusa, a dotyczących łamania przez Polskę przepisów konwencji genewskiej i gdy okazało się, że zarzuty te były uzasadnione⁶⁹, Studnicki nie miał już obiekcji, by publicznie nazwać Grażyńskiego „największym szkodnikiem sprawy polskiej”⁷⁰. Uczynił to we wrześniu 1931 roku w sposób spektakularny, podczas narady w MSZ. Informacja lotem błyskawicy dotarła do Grażyńskiego, a tenże niezwłocznie wniósł do sądu sprawę o zniesławienie⁷¹.

Studnickiego popierał Mackiewicz, który będąc w Genewie podczas konfrontacji Zaleskiego z Curtiusem przed Zgromadzeniem Ligi Narodów, mógł się naocznie przekonać o skali porażki dyplomacji polskiej (w kuluarach mówiło się, że Zaleski został „zniewolony”). W następstwie tej sprawy w „Słowie” pojawiło się żądanie „usunięcia wojewody Grażyńskiego”, podobnie w krakowskim „Czasie”⁷². Grażyński miał jednak mocnych protektorów, niewykluczone, że samego Piłsudskiego, o którego stosunku do Śląska tak pisał Kazimierz Świtalski w swoim *Diariuszu*:

Istnieje istotny konflikt między naszą polityką zewnętrzną a koniecznościami wewnętrznymi, jeżeli chodzi o Niemcy. Dla psychologii Górnego Śląska nie są dopuszczalne z naszej strony żadne pozory uległości dla Niemiec dlatego, ponieważ to może uczynić Górnślązaków chwiejnych – Niemcami w istocie. Z tego powodu silna polityka wobec Niemców jest dla nas koniecznością, a z drugiej strony utrudnia nam to niewątpliwie ułożenie stosunków z Niemcami na terenie polityki zagranicznej⁷³.

⁶⁷ *O metodę rządzenia Śląskiem...*, s. 66.

⁶⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 69.

⁶⁹ „Niemcy osiągnęły swoje – pisał na gorąco «Kurier Warszawski». Pierwszym wynikiem moralno-politycznym całej sprawy śląskiej jest ten fakt, że Niemcy okazały się skutecznymi obrońcami mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Został stworzony fatalny precedens. Mniejszość niemiecka będzie teraz uważała, że protekcja Berlina nie jest bez wartości...”. *Co i jak stało się w Genewie?*, „Kurier Warszawski” 1931, z 26 I, nr 26, wyd. wieczorne, s. 2.

⁷⁰ Cyt. za: W. Janota, *Glossy...*, s. 81.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Wł. Studnicki o polityce Grażyńskiego*, „Gazeta Warszawska” 1932, z 20 X, nr 322.

⁷³ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 553. Cyt. za: T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 134.

Rozprawa toczyła się przed sądem grodzkim w Warszawie. Rozpoczęła się 10 października 1932 roku. Już przy pierwszej odsłonie Studnicki miał podtrzymać swoje krytyczne oceny w kwestii metod działania wojewody. Oświadczył bowiem: „Uważam za największą swoją zasługę, że nazwałem p. Grażyńskiego największym szkodnikiem na Śląsku”. Jego adwokat, występując o powołanie w roli świadków wielu znanych osobistości (m.in. Korfantego i Mackiewicza), wyraził nadzieję, iż ich zeznania ustalą, że Grażyński „tolerował napady powstańców górnośląskich, a winnych nie pociągał do odpowiedzialności”, że swym postępowaniem „zaostrzył sytuację [położenie – A.K.] Niemców na Śląsku, z czego p. min. Zaleski musiał tłumaczyć się na terenie Ligi Narodów”⁷⁴. Sam Studnicki, ujawniając rzeczywiste intencje swego „postępku” zawsze podkreślał, iż uczynił to „w interesie państwa polskiego, a nie, jak powiadają, wyłącznie w interesie narodowości niemieckiej”⁷⁵.

Choć o przebiegu rozprawy szeroko informowała prasa, to trzeba przyznać, iż komentarze były różne, adekwatnie do różnic politycznych istniejących między powodem a oskarżonym. Od uczestnictwa w przewodzie wymówiło się szereg potencjalnych świadków (lecz nie Korfanty, który składał zeznania przed sądem grodzkim w Katowicach, w tzw. drodze rekwizycji, podobnie jak Konstanty Wolny – marszałek Sejmu Śląskiego). Odmówił przede wszystkim Mackiewicz, a przedstawiając na łamach „Słowa” swoje stanowisko, zauważył, iż „wzywianie na świadków endeków i opozycjonistów przez p. Studnickiego stanowi z jego strony nie tylko błąd, lecz mija się z jego intencjami, o ile je znam”. Takie podejście niczego nie zmieni i „nie będzie miało nic a nic wspólnego z tymi założeniami, o które p. Studnickiemu chodzi”. Z kolei decyzję Grażyńskiego o wniesieniu sprawy uznał Mackiewicz za wręcz „niesmaczną”. „Wyraz «szkodnik», którego p. Studnicki użył, nie obraża honoru p. Grażyńskiego, ani nie poddaje [!] w wątpliwość jego uczciwość. Każdy uważa swego przeciwnika za szkodnika”⁷⁶. Endecka „Gazeta Warszawska” podnosiła jeszcze inny aspekt: „P. Studnicki należy do ludzi o wielkiej odwadze cywilnej. Jest on zarazem niepoprawnym optymistą, szukając tej samej cnoty wśród innych «przyjaciół obecnego rządu»”⁷⁷.

W trakcie procesu nie obeszło się bez różnych incydentów. Na przykład obecny podczas zeznań Wolnego w Katowicach Studnicki (25 listopada 1932 r.) miał się wyrazić, że „administracja śląska wpływa na świadków i w takim sta-

⁷⁴ *Wojew. Grażyński contra red. Studnicki*, „Gazeta Warszawska” 1932, z 11 X, nr 313, s. 6.

⁷⁵ *O metodę rządzenia...*, s. 64.

⁷⁶ Cat, [komentarz bez tytułu], „Słowo” 1932, z 12 X, nr 255, s. 1.

⁷⁷ *Wojew. Grażyński...*

nie rzeczy nie może być mowy o sprawiedliwym wymiarze sprawiedliwości”. Zostało to potraktowane jako obraza sądu, a autor słów pociągnięty do odpowiedzialności i skazany na tydzień aresztu w zawieszeniu kary na 2 lata⁷⁸. Przełom w często odraczanej sprawie nastąpił w styczniu 1933 roku; 18 stycznia trafiła ona ponownie na wokandę z pełnym zestawem zarzutów stawianych z kolei przez podsądnego Grażyńskiego. Do znanych już wcześniej Studnicki dodawał nowe, dotyczące m.in łamania przez administrację wojewódzką zasad ordynacji wyborczej, usuwania „bez powodu z przemysłu śląskiego fachowców Niemców”, represjonowania przeciwników politycznych itp.⁷⁹ Podając motywy swego postępowania, Studnicki powoływał się na interes państwa, według niego bowiem „Polska powinna żyć z Niemcami w zgodzie, a tymczasem działalność woj. Grażyńskiego przyczynia się do zadrażniania stosunków polsko-niemieckich”⁸⁰. Na nic zdały się argumenty, że powodowała nim racja stanu Rzeczypospolitej. 19 stycznia zapadł wyrok skazujący na 3 miesiące więzienia, „z darowaniem kary na mocy amnestii”⁸¹.

Wyrok w istocie nie wzbudził szerszego zainteresowania i nie wywołał większych reakcji, może poza samym Studnickim, który w trybie odwoławczym wystąpił do sądu okręgowego z wnioskiem o rewizję⁸². W ogóle proces nie był na rękę ani sanacji, co tłumaczyłoby pewną powściągliwość prorządowej prasy, ani opozycji, która nie widziała dla siebie interesu w bronienu kontrowersyjnego polityka. Pewną samodzielność i swobodę wykazywał bodaj tylko „Dziennik Poznański”, choć podobnej co „Słowo” orientacji konserwatywnej, to jednak zachowujący wobec Studnickiego daleko idącą rezerwę. W środowisku poznańskim wytykano Studnickiemu, że w czasie procesu ujawnił „swą antypatię do pozycji obronnej społeczeństwa Ziemi Zachodnich wobec naporu propagandy niemieckiej”⁸³, że „zdemaskował się” jako „zwolennik [...] oddania Niemcom Śląska, w konsekwencji więc i Pomorza i Wielkopolski – dla świętego spokoju”. Pismo pocieszało się nadzieją, że „poglądów Studnickiego nie podziela nikt

⁷⁸ *Incydent w sądzie katowickim*, „Gazeta Warszawska” 1932, z 26 XI, nr 360, s. 1.

⁷⁹ *Sprawa o zniesławienie woj. Grażyńskiego rozpoczęła się wczoraj w sądzie grodzkim*, „Kurier Polski” 1933, z 19 I, nr 19, s. 6.

⁸⁰ *Wł. Studnicki skazany na 3 miesiące więzienia*, „Kurier Polski” 1933, z 20 I, nr 20, s. 4.

⁸¹ *Studnicki skazany na 3 miesiące więzienia*, „Polska Zbrojna” 1933, z 20 I, nr 10, s. 7.

⁸² Rozprawa rozpoczęła się 3 czerwca 1933 r., a już 6 czerwca wydany został wyrok, w którym „sąd orzekając o winie prof. Studnickiego zastosował kwalifikacje z artykułu 255 k.k. jako łagodniejszego. Przy ogłaszaniu wyroku ławy oskarżycieli prywatnych i pełnomocników oskarżonego świeciły pustkami. Nie stawił się również prof. Studnicki”. *Wyrok w sprawie prof. Studnickiego*, „Gazeta Warszawska” 1933, z 7 VI, nr 172, s. 6; zob. także: *Prof. Studnicki contra woj. Grażyński*, „Gazeta Warszawska” 1933, z 4 VI, nr 170, s. 18.

⁸³ *Nec Studnicki contra plures*, „Dziennik Poznański” 1933, z 22 I, nr 18, s. 1.

w społeczeństwie polskim, poza może kilku jego przyjaciółmi”⁸⁴. Ta ostatnia uwaga musiała w jakimś sensie odnosić się również do samego Mackiewicza. Studnickiemu natomiast nie pozostawało nic innego, jak jeszcze wyraźniej upublicznić swe proniemieckie sympatie. Za środek do tego celu obrał wydawnictwo znamienite, tj. „Wiadomości Literackie”, zamieszczając tam obszerny artykuł pod nader wymownym tytułem: *Wyznania germanofila polskiego*. Dzielił się w nim „umiłowaną swą myślą” o „konieczności przymierza polsko-niemieckiego”⁸⁵. Czynił to na kanwie niedawnych doświadczeń procesowych, a także w kontekście podpisanej 26 stycznia 1934 roku polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji.

Konflikt wileńskiego „Słowa” z wojewodą śląskim doczekał się niebawem drugiej odsłony. Bezpośrednim pretekstem do eskalacji napięć stał się tym razem spór Mackiewicza ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej – organizacją o niejasnej proveniencji, dość dziwną, przeważnie półoficjalną, w przesadnej ocenie Cata prawie że mafijną, choć niewątpliwie nawiązującą do masonskich wzorców, w której Grażyński miał grać pierwszorzędną rolę. Formalnie zawiązała się ona 28 maja 1926 roku na fali majowego zamachu Piłsudskiego, zrzeszała zwolenników Marszałka, lecz nie pierwszoplanowych, a raczej wywodzących się z dalszego zaplecza⁸⁶. Stroną inicjującą konflikt był w tym przypadku redaktor „Słowa” obawiający się wzrostu politycznego znaczenia Naprawy i zgubnych dla całego obozu piłsudczykowskiemu działań frakcyjnych. Grażyńskiego odbierał jako człowieka niepohamowanych ambicji, stawiającego sobie za główny cel przejęcie przez Naprawę władzy państwowej. Zwłaszcza po śmierci Piłsudskiego i upadku Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) w przeświadczeniu Cata dążenia Naprawy mogły wydawać się zupełnie realne i tym bardziej niepokojące. Dostrzegał w nich niebezpieczeństwo załamania się stworzonego przez Piłsudskiego systemu (stabilizującego wewnętrznie państwo) i liczne zagrożenia dla polityki zewnętrznej, przede wszystkim na odcinku niemieckim. „Przyjście do władzy naprawiaczy to polityczna wojna z Niemcami, czyli wprowadzenie Polski z powrotem w kleszcze nacisku z jednej strony bolszewickiego, z drugiej niemieckiego”⁸⁷. Ku przestrodze więc uciekał się do różnych wizji wróżebnych, łącznie z fatalnym dla Polski scenariuszem „totalizmu naprawiackiego”, który by „polegał na dyktaturze nad

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Cyt. za: *Wyznania germanofila*, „Gazeta Warszawska” 1934, z 4 IV, nr 97, s. 1.

⁸⁶ J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityczna*, Częstochowa 2000, s. 52.

⁸⁷ Cat, *Odegranie się „Naprawy”*, „Słowo” 1938, z 9 I, nr 8, s. 1.

narodem pewnego grona urzędników”. Byłaby to „najgroźniejsza pod względem kulturalnym, obyczajowym i moralnym forma totalizmu”⁸⁸.

Systematyczną kampanię przeciw Naprawie, graniczącą niekiedy z histerią, rozpoczęło „Słowo” po dymisji rządu Walerego Sławka i rozpadzie BBWR, gdy zorientowano się, że „na placu sukcesorów olbrzymiej schedy politycznej po Wielkim Zmarłym [Piłsudskim – A.K.] jako jedyna zwarta, zdyscyplinowana grupa pozostali «naprawiacze»”⁸⁹. Metodą przeplatania informacji sprawdzonych i pewnych z półprawdą i plotką atakowano w „Słowie” opinię publiczną metaforą o ośmiornicy, której siła, spryt i inteligencja polegały na zdolności wnikania w różne struktury z zamiarem ich opanowania⁹⁰. Tym sposobem mianowicie Naprawa miała podporządkować sobie wiele organizacji, co w sumie stanowiło o jej znaczącej sile. Organ Naprawy – „Naród i Państwo” – wypowiedzi te określał mianem „wymysłów” i „mrzonek”, świadczących jedynie o pogłębianiu się u Mackiewicza „naprawiackiego kompleksu”. Kompleks ów miał wyrażać szczególne przejawy niechęci okazywanej przez redaktora „Słowa”, czy to wobec Grażyńskiego, czy innych działaczy Naprawy z Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele⁹¹.

21 października 1936 roku ukazał się w „Słowie” artykuł Cata pt. *Fiureria bez ideologii*, istotny dla podejmowanych tu wątków, w którym rzeczowa analiza poczynań Grażyńskiego graniczy z pełną sarkazmu satyrą na wojewodę. Powiada Mackiewicz na wstępie, że Grażyński to wojewoda niepodobny do innych: „Wynika to z ze specjalnego statutu ziemi śląskiej”, nadającemu wojewodzie szerokie uprawnienia władzy. Mając nadzór nad „urzędami górnymi i urzędami skarbowymi”, dysponuje atutami w postaci siły i pieniądza, pozwalającymi mu na pozaformalne oddziaływanie na otoczenie. Dzięki temu stworzył układ panującego dworu, z charakterystycznym syndromem posłuszeństwa i strachu. „P. Grażyński jest to człowiek mocny, silny, bezwzględny. I dlatego prorokuje: Gdyby miała w Polsce powstać monopartia (czego się dla Polski bardzo boję), to w bardzo krótkim czasie szefem tej monopartii stałby się nie kto inny, a właśnie p. Michał Grażyński. Niech wam ten artykuł będzie przedsmakiem, co się wtedy z nami stanie”⁹². W opisie metod działań wojewody przeważają elementy świadczące o trwającym na Śląsku procesie totalizacji społeczeństwa.

⁸⁸ Ibidem, zob. także: Cat, *Niewłaściwe wystąpienie Federacji*, „Słowo” 1936, z 24 IV, nr 112, s. 1; W. Studnicki, *Mącciele w narodowej kadzi*, „Słowo” 1936, z 2 V, nr 120, s. 3.

⁸⁹ Cat, *Odegranie się „Naprawy”*...

⁹⁰ Zob. *Tajne narady „naprawiaczy”*, „Słowo” 1936, z 8 V, nr 126, s. 3; *Opozycja o Naprawie*, „Słowo” 1936, z 10 V, nr 128, s. 3.

⁹¹ *Catowski kompleks Kwiatkowskiego*, „Naród i Państwo” 1936, z 23 VIII, nr 29, s. 12.

⁹² Cat, *Fiureria bez ideologii*, „Słowo” 1936, z 21 X, nr 289, s. 1.

Tekst wywołał istną burzę i irytację. Najszybciej zareagowała „Polska Zachodnia”. Organ Grażyńskiego, odpowiadając artykułem: *Odprawa prowokacyjnego paszkwilu*, zarzucał Mackiewiczowi, że po prostu „nie zna Śląska”⁹³. Cat, replikując, oznajmił, że *Fiurerię bez ideologii* napisał „na podstawie danych, zebranych podczas dwudniowego pobytu na Śląsku, oraz z rozmów”, które przeprowadził w Warszawie „z ludźmi znającymi doskonale stosunki na Śląsku”⁹⁴. „Polonia” z kolei podnosiła, że „bezkrytyczny czytelnik p. Mackiewicza” mógłby odnieść wrażenie, iż „źle się dziś dzieje tylko na Śląsku, że tylko na Śląsku uprzywilejowanie materialne, a nawet możliwość zarobkowania jest często funkcją przekonań politycznych, że tylko na Śląsku dla wszelkiej pewności bierze się pułkowników na dyrektorów, że tylko na Śląsku związki zawodowe są tak czy inaczej uzależnione od władzy, że tylko na Śląsku panuje nagminne tchórzostwo, małoduszność i karierowiczostwo, owoce systemu, że tylko na Śląsku różne rzeczy w strachu «mówi się w tajemnicy»”⁹⁵. Podobnie może być równie dobrze gdzie indziej wraz z umacnianiem się autorytarnej władzy. W opinii Korfanteo, obserwującego z boku relacjonowane tu utarczki, kłótnie Mackiewicza z Naprawą to przejaw toczących się swarów w ramach jednego, szerokiego obozu⁹⁶. Tygodnik „Naród i Państwo” nazwał autora *Fiurerii* „furiatem” o „targowickim światopoglądzie”, mobilizując innych do obrony wojewody⁹⁷. Nie ulegało kwestii, iż rosnącą temperaturę polemik mogły powstrzymać i jednocześnie ostudzić kodeksowe rozstrzygnięcia przed obliczem Temidy. Sam Mackiewicz, „osaczony” akcją prowadzoną przez „ludzi ujmujących się za rzekomym skrzywdzeniem woj. Grażyńskiego”, skierował do sądu skargę o oszczerstwo przeciw „Polsce Zachodniej” i Bolesławowi Srockiemu z „Narodu i Państwa”⁹⁸. Na podobny krok wobec redaktora „Słowa” zdecydował się również Grażyński, wnosząc 19 listopada 1936 roku do sądu w Katowicach oskarżenie. W tym przypadku podstawą był inkryminowany artykuł⁹⁹. W doniesieniu o przestępstwie Grażyński wystąpił m.in. z zarzutem głoszenia wobec niego nieprawdy, a mianowicie, że miał nadużywać władzy, „naginając ustawy skarbowe dla osiągnięcia celów politycznych”, że „odnosił się z pogardą

⁹³ Cyt. za: *Echa artykułu „Słowa”*, „Polonia” 1936, z 24 X, nr 4321.

⁹⁴ *Notatki polemiczne. „Polska Zachodnia”*, „Słowo” 1936, z 25 X, nr 293, s. 3.

⁹⁵ Cyt. za: *„Polonia” odmalowuje dziwne widowisko*, „Dziennik Poznański” 1936, z 29 X, nr 252, s. 2.

⁹⁶ W. Korfanty, *Wileński Kolumb. O czym p. Mackiewicz zapomniał*, „Polonia” 1936, z 1 XI, nr 4329.

⁹⁷ B. Snocki, *Furiat i jego ataki*, „Naród i Państwo” 1936, z 1 XI, nr 39, s. 1–3.

⁹⁸ S. Mackiewicz, *Do ministra Sprawiedliwości. Do wojewody Grażyńskiego*, „Słowo” 1936, z 10 XI, nr 309, s. 1.

⁹⁹ S. Mackiewicz, *Dlaczego Katowice*, „Słowo” 1936, z 24 XI, nr 323, s. 3.

do chłopów i robotników”. Pomówieniami tymi – jak stwierdził – narażony został „na utratę zaufania potrzebnego dla stanowiska wojewody”¹⁰⁰.

Niezależnie od toczących się procesów nadal trwały polityczne spory, dowodzące tylko wzrastającej determinacji stron. Przykładem tego było choćby ogłoszenie przez Mackiewicza dalszych, obciążających Grażyńskiego przed opinią publiczną rewelacji, w rodzaju: „Śląsk to Maroko «Naprawy»”, że „Śląsk jest bazą «Naprawy», tak jak Maroko było bazą dla gen. Franco. Pisał dalej: „Wojewoda Grażyński jest oficjalnym naprawiaczem, jego organ «Polska Zachodnia» jest oficjalnym organem «Naprawy». W Polsce rządzi rząd bezpartyjny gen. Składkowskiego, ale na Śląsku panują monopartyjne rządy «Naprawy»”¹⁰¹. Przez ministra Kwiatkowskiego i sympatyzującego z ruchem ministra Juliusza Poniatowskiego oraz wielu innych wpływowych osobistości, m.in. Bogusława Miedzińskiego, Naprawa – zdaniem Mackiewicza – zyskiwała wpływy w sferach rządowo-sejmowych. „Względnie mocna sytuacja «naprawiaczy» w kraju wynika z tego – pisał – że opanowali oni pod różnymi imionami, pretekstami, przyczynami szereg organizacji, a jednocześnie stanęli wobec pustki w obozie rządowym”. Jak stwierdzał, „Pomimo dużego dziś znaczenia, «Naprawa» ani nie jest liczna, ani jakościowo zbyt imponująca. Rząd może z łatwością jej się przeciwstawić, gdyby zachciał. Sejm mógłby łatwo ją opanować, gdyby się zmobilizował. Daj Boże, aby się to ziściło”. W ten sposób wyraźnie sugerował konieczność przeciwdziałania, włącznie z delegalizacją, co oznaczałoby kres planów niebezpiecznej, w jego przekonaniu, grupy¹⁰².

18 grudnia 1936 roku sąd katowicki z pozwania Grażyńskiego skazał Mackiewicza na 3 miesiące aresztu i 300 zł grzywny¹⁰³. Pomimo apelacji wyrok został utrzymany (11 lutego 1937 r.)¹⁰⁴. Dopiero wskutek ponownego odwołania się do sądu wyższej instancji w Warszawie nastąpiło zmniejszenie kary do 2 miesięcy (27 października 1937 r.)¹⁰⁵. Lepszym dla Mackiewicza efektem zakończyło się jego procesowanie z „Polską Zachodnią” i Srockim, mianowicie orzeczeniem na niekorzyść podsądnych¹⁰⁶.

Procesy wpłynęły tonująco na formę uprawianej przez Cata krytyki Naprawy. Wyciszone zostały w niej wątki osobiste na rzecz bardziej bezpiecznych ogólni-

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Cat, *Ujawnienie sytuacji*, „Słowo” 1936, z 5 XII, nr 334, s. 1.

¹⁰² Cat, *Powtarzam tezy wczorajszego artykułu*, „Słowo” 1936, z 6 XII, nr 335, s. 1.

¹⁰³ *Cat-Mackiewicz skazany na 3 miesiące aresztu*, „Kurier Poranny” 1936, z 19 XII, nr 352, s. 7.

¹⁰⁴ *Z Sali sądowej*, „Naród i Państwo” 1937, z 14 II, nr 7, s. 8.

¹⁰⁵ *Proces Mackiewicz-Grażyński*, „Słowo” 1937, z 28 X, nr 298, s. 1.

¹⁰⁶ Ibidem; zob. także: S.M., *Wojewoda Grażyński dotychczas nie wyraził obrzydzenia do metod „Polski Zachodniej”*, „Słowo” 1937, z 8 II, nr 38, s. 2.

ków. Nie zmienia to faktu, iż nadal uważał on Naprawę za „rodzaj pasożyta” na organizmie Rzeczypospolitej¹⁰⁷. W krytykach tych wspierał go „Czas” piszący o Grażyńskim jako „wodzu «Naprawy»”, który „twardą ręką rządzi na Śląsku, zagarniając pod swój wpływ niemal wszystkie dziedziny życia, nie tolerując opozycji i sprzeciwu jej woli”¹⁰⁸. W okresie poprocesowym Mackiewicz zdawał się też trzymać nowej taktyki, obliczonej na zjednywanie sobie możliwych protektorów. Swoje nadzieje łączył z powstającym Ozonem (OZN), zdolnym do zatrzymania Naprawy. Starał się ponadto wykazać, iż cele Naprawy stoją w sprzeczności z polityką Józefa Becka. W artykule: *Nie dajmy skrzywić linii dobrej polityki zagranicznej*, stawiał tezę o „naprawiackiej” destrukcji w tym względzie. Grażyńskiemu wytykał przekraczanie granicy uprawnień w opiece nad Polakami w Niemczech, co mogło zadrażniać dobrosąsiedzkie stosunki i prowadzić do „jednostronnej manifestacji przeciwko jednemu jakiemuś państwu”¹⁰⁹. Podkreślał przy tym, iż odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich – „na skutek polityki Hitler–Piłsudski” – to stan optymalny wymagający szczególnej ochrony i pielęgnacji. Tymczasem „praca p. Grażyńskiego całą siłą pary szczuje na Niemców”¹¹⁰. I tym razem mógł liczyć na wsparcie ze strony „Czasu”, prezentującego podobne oceny i traktującego nagannie występujące różnice między „niemiecką” polityką Becka a „śląską” Grażyńskiego¹¹¹. Gdy „min. Beck chce z Niemcami żyć w zgodzie, a dr Grażyński chce z nimi wojować, to wśród takich sprzeczności nie stać nas na nic innego jak na deptanie w miejscu i na utratę sił w bezowocnych zmaganiach”¹¹². Kierując się powyższą logiką, Mackiewicz wydobywał całą niespójność działań Grażyńskiego na tle polityki rządu¹¹³.

W kategoriach pewnej ciekawostki można by w tym miejscu wtrącić o pomocy, jakiej udzielał Mackiewiczowi w bojach z Naprawą Ksawery Pruszyński, młody, lecz o uznanym już dorobku twórczym reportażysta i eseista. Najczęściej – gdy idzie o Śląsk – kojarzony jest jako autor znakomitego tekstu pt. *Węgiel i człowiek*, ogłoszonego na łamach „Wiadomości Literackich” w 1936

¹⁰⁷ Cat, *O zagadnieniach polskiej polityki wewnętrznej*, „Słowo” 1937, z 12 VI, nr 160, s. 1.

¹⁰⁸ *Postęp, demokracja i umiar*, „Czas” 1937, z 19 VIII, nr 226, s. 1.

¹⁰⁹ Cat, *Nie dajmy skrzywić linii dobrej polityki zagranicznej*, „Słowo” 1937, z 3 VIII, nr 214, s. 1.

¹¹⁰ Cat, *Czy mamy zaprzepaścić wszystko cośmy zyskali dlatego, że tego życzą sobie Żydzi i p. Grażyński*, „Słowo” 1937, z 21 IX, nr 261, s. 1.

¹¹¹ *Kilka pytań*, „Czas” 1937, z 22 IX, nr 260, s. 1.

¹¹² *Sprzeczności*, „Czas” 1937, z 19 IX, nr 257, s. 1.

¹¹³ Cat, *Wojewoda przeciw polityce przemian*, „Słowo” 1937, z 15 X, nr 285, s. 1; zob. także: *Wojewoda Grażyński*, „Słowo” 1937, z 17 X, nr 287, s. 1.

roku¹¹⁴. Mniej natomiast są znane inne jego śląskie wypowiedzi. Należy nadmienić, iż wątek śląski po raz pierwszy pojawiał się u niego w reportażu *Podróż do źródeł Wisły*¹¹⁵, a następnie w politycznym eseju pt. *Saara, heroizm nacjonalizmu*¹¹⁶. Zwróciłbym jeszcze uwagę na jego wypowiedź w katowickiej „Polonii”¹¹⁷. W marcu 1938 roku zamieścił w „Słowie”, utrzymany w nurcie publicystyki Cata, dwuczęściowy materiał pt. *Jak znaprawiono Śląsk: O królu i o Stachu*¹¹⁸ oraz *Czy... zwalczanie niemczyzny?*¹¹⁹, podsumowujący ponaddziesięcioletnie rządy Grażyńskiego i jego „małej Pierwszej Brygady” (tu aluzja do współtowarzyszy walk w III powstaniu). Myślą przewodnią całości jest teza o niewykorzystaniu przemysłowych właściwości Śląska i niewykorzystanej przez Polskę szansy szybszego rozwoju z racji posiadania tej krainy. Pruszyński pisał:

Polska zdaje się nie wyzyskała śląskiego węgla. Polska nie wyzyskała także śląskiego człowieka. Ruszyły się masy śląskie w powstaniu pierwszym, drugim i trzecim. Krwawiły, darły. Ale w górę nie podeszły. Pozostały po dawnemu na dole, w głębokich szybach kopalń, u szczebli najniższych. Wśród wołań o demokrację i lud, wśród deklamacji o czynie ludowym i o kresie, szlachetczyźnie, kaście, elicie, wdarli się za to na wierzchołki, na wierchy... obywatele Borelowscy¹²⁰.

Na fali tychże opisów i różnych aluzji nawiązujących do rozwijanego na Śląsku kultu wojewody wydrukował Pruszyński pamflet pt. *Powieść o Michale Udanyim czyli naprawiackie średniowiecze*¹²¹. Aby tego było mało, przygotował też (wraz z Karolem Zbyszewskim) primaaprilisowy numer „Słowa”, przedstawiający w satyrycznym ujęciu jeden dzień urzędowania śląskiego włodarza¹²².

Uprawiana na łamach „Słowa” krytyka Naprawy i Grażyńskiego wygasła pod koniec 1938 roku, gdy osłabło jej źródło, a tym samym główny powód,

¹¹⁴ *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*, teksty wybrał i wstępem opatrzył W. Janota, Katowice 1981, s. 190–191.

¹¹⁵ [Ksawery Pruszyński] K.P., *Podróż do źródeł Wisły*, „Słowo” 1934, z 23 III, nr 80, s. 1.

¹¹⁶ [Ksawery Pruszyński] K.P., *Saara, heroizm nacjonalizmu*, „Słowo” 1935, z 17 I, nr 16, s. 3.

¹¹⁷ K. Pruszyński, *Wypowiedź szczerego sanatora*, „Polonia” 1935, z 1 I, nr 3671.

¹¹⁸ K. Pruszyński, *Jak znaprawiono Śląsk. O królu i o Stachu*, „Słowo” 1938, z 11 III, s. 1, 3; por. K. Karwat, *Śląskie diagnozy Pruszyńskiego*, „Śląsk” 2000, nr 3, s. 48; W. Janota, *Odczytywanie Śląska*, „Śląsk” 2003, nr 4, s. 60.

¹¹⁹ K. Pruszyński, *Jak znaprawiono Śląsk. Czy... zwalczanie niemczyzny?*, „Słowo” 1938, z 13 III, nr 71, s. 5.

¹²⁰ K. Pruszyński, *Jak znaprawiono Śląsk. O królu...*, s. 3.

¹²¹ [Ksawery Pruszyński] K.P., *Powieść o Michale Udanyim czyli naprawiackie średniowiecze*, „Słowo” 1938, z 20 III, nr 78, s. 7.

¹²² *Prima aprilis skonfiskowany*, „Słowo” 1938, z 2 IV, nr 91, s. 3.

motyw i uzasadnienie. Sam Grażyński udanie wszedł w struktury Ozonu i relacje z płk. Adamem Kocem – szefem organizacji. Jedną z ostatnich wypowiedzi z *Naprawą* w tytule był tekst z 13 listopada 1938 roku, odsłaniający kulisy śląskich karier finansowych osiąganych przez ludzi z najbliższego otoczenia Grażyńskiego¹²³. Słabnące zainteresowanie Mackiewicza *Naprawą*, Grażyńskim i Śląskiem było w pewnym sensie wynikiem zmieniającej się konfiguracji politycznej, spowodowanej układem monachijskim z 29 września 1938 roku, mocą którego dokonany został rozbiór Czechosłowacji. Skutki Monachium przeżył Mackiewicz osobiście nader głęboko. Właściwie od Monachium zanika u niego wiara w polsko-niemieckie partnerstwo, zwłaszcza gdy zorientował się, że Monachium tylko Hitlerowi przyniosło wymierne korzyści. Nie bez obaw stwierdzał, że „dziś zostaliśmy w Europie środkowej i wschodniej sam na sam z Niemcami”¹²⁴. W swoich poglądach odchodził od Studnickiego. Dostrzegając te wątpliwości i wahania, katowicka „Polonia” nie bez satysfakcji pisała, że „zajmującą jest rzeczą obserwować, jak wytrawny wróg Czechosłowacji, a zwolennik Węgier i Niemiec, p. Mackiewicz zaczyna – patrząc na wzrost potęgi Niemiec – odczuwać jakiś niepokój”¹²⁵. Jeszcze w grudniu 1938 roku miał przejść do opozycji wobec sanacji. Politykę Becka określał jako „nieprzygotowaną”, „niedorozmówioną”, „niedoukończoną”¹²⁶. 22 marca 1939 roku trafił Mackiewicz do Berezy za sianie defetyzmu, 8 kwietnia został zwolniony. Na pewien czas zawiesił też swoją dziennikarską działalność¹²⁷.

STANISŁAW CAT-MACKIEWICZ AND HIS “SŁOWO” SOCIETY FROM VILNA
IN ASSOCIATION WITH UPPER SILESIA (1922-1939)

S u m m a r y

The present paper illustrates the opinions, views, and thoughts on Stanisław Cat-Mackiewicz as the “Słowo” (“The Word”) editor in Vilna and his fellow workers (Władysław Studnicki amongst many) on the meaning of Upper Silesia and the Upper Silesian question in the interwar period. The aim of a particular analysis would be to confront his political stand as that of an outstanding Vilna citizen with Wojciech Korfanty – an Upper Silesian leader. Both were they generally regarded as those who represented two different ways of culture and politics perception: the former, the Eastern one connected with the Jagiellonian tradition which in the context of the Second Polish Republic meant the defense of an independent state, threatened by the danger of Soviet Russia, and the latter – the Western one, strongly appealing to the Polish society so that the German pressure could be resisted. Mackiewicz was the defender of historical Poland, with the

¹²³ *Naprawa ubogich i Naprawa bogaczy*, „Słowo” 1938, z 13 XI, nr 313, s. 1.

¹²⁴ Cat, *Kropki nad i*, „Słowo” 1938, z 15 XII, nr 345, s. 1.

¹²⁵ *Grzesznik zaniepokojony*, „Polonia” 1938, z 6 X, nr 5018.

¹²⁶ Cyt. za: *Niezadowolone p. Mackiewicza*, „Polonia” 1938, z 30 XII, nr 5101.

¹²⁷ J. Jaruzelski, op. cit., s. 231.

possibility of having the original Eastern border regained, whereas Korfanty would rather see Poland in its ethnographical shape, aspiring to all these areas on the Polish-German borderline, with Polish language being the overwhelming factor. Their points of view also altered in the way in which Polish foreign politics should meet the aim. Mackiewicz, had been affiliated so greatly with the Eastern conservative movement featuring a radical anti-bolshevism which in consequence flirted with some pro-German solutions, while Korfanty had not hidden his sympathy for France and the vantage point in this case was his conviction of the necessity to strengthen the Versailles state of things in Europe and even regardless of its final outcome.

